ROK IX. MAJ—CZERWIEC 1928. NR. 5—6.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12. TEL. 3-45 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59. TELEFON 147-62 i 223-65.

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW BEZPŁATNIE.

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

Ś. P. JÓZEFA JOTEYKO.

Przemówienie, wygłoszone na pogrzebie w dniu 27. IV. 1928 przez H. Radlińską w imieniu Wydz. Pedag. Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

W żalu za człowiekiem wielkiej miary, za postacią J. Joteyko, której sama obecność budziła siły i zapał do pracy badawczej i twórczej, trudno podsumowywać całość dorobku, mówić o jego szczegółach.

Wydział Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej jest najciężej ze wszystkich instytucyj dotknięty stratą swego profesora, kierowniczki niejednej rozpoczętej pracy. Dawne stosunki wiązały J. Joteyko z Wolną Wszechnicą Polską; przed wojną jeszcze, przyjeżdżając do kraju z Brukseli, wygłaszała w Towarzystwie Kursów Naukowych wykłady cyklowe z psychofizyki i z pedologji, pierwsze w Polsce. Łączność ideowa istniała zawsze i wielu z nas było świadkami doniosłych prac J. Joteyko, poza Polską i w Polsce dokonywanych.

W całej działalności Jej, od pierwszych niemal badań nad zmęczeniem, aż do ostatniej, niewykończonej książki o antropometrji szkolnej, widać wyraźną linję wytyczną, używając jej słów, to wyraźne *zainteresowanie, które jest czynnikiem ożywiającym, postaciującym*. Od zjawisk, badanych eksperymentalnie, przechodzi do wpływu tych zjawisk na siły człowieka, do życia i losów człowieka, do rozwoju sił ludzkich i do roli nauki w tworzeniu przyszłości.



Ś. p. Józefa Joteyko.

Po pierwszych latach dziesięciu pracy naukowej, poświęconej zagadnieniom fizjologji mięśni i psychologji eksperymentalnej, po tych latach płodnych i życiowo łatwych, które przyniosły szereg odznaczeń i zaszczytów, Uczona zwracać się poczęła coraz bardziej

ku psychologji stosowanej. Już w r. 1908 zajęła się zagadnieniem badania uzdolnień drogą eksperymentalną, ukazując ważność naukową i społeczną tego zagadnienia. Lat przeszło dwadzieścia poświęciła równocześnie badaniom w dziedzinie nauki czystej i zastosowaniom psychologji, torując nowe drogi, przełamując przytem wiele trudności. Jak sama wyznaje, psychologja stosowana pociągnęła Ją *swą siłą konstrukcyjną, organizacyjną, gdyż u celu przewidywać można rozwiązanie najbardziej jątrzących i niepokojących zagadnień społecznych.*

Współtwórczyni pedologji, założycielka i kierowniczka Międzynarodowego Fakultetu Pedologicznego, organizatorka I Międzynarodowego Kongresu Pedologji, J. Joteyko była inicjatorką łączności naukowej całego świata na polu badań nad dzieckiem. Dopiero na zjazdach międzynarodowych, w wielkich bibljotekach pedagogicznych Zachodu dojrzeć można ogrom wpływu, jaki w tej dziedzinie wywarła.

Szła wciąż naprzód. Nieporównana w ścisłości eksperymentowania i rozważania każdego słowa, stwierdzającego wyniki eksperymentu, miała szeroką skalę zainteresowań. Wyjaśniała *postaciującą rolę intuicji.* W badaniach nad testami, krytycznych i wszechstronnych, podkreślała konieczność rozszerzania badań, zwracania się do całokształtów.

W służbie ideału głosiła prawo integralne do nauki. Równocześnie z mocą stwierdzała: *„Dla psychologa-badacza niema w nauce stopni. Nauczanie elementarne nie będzie dla niego czemś niższem, tak samo jak dla lekarza pedjatrja nie jest czemś hierarchicznie niższem... W pedagogice naukowej panuje jedność, niema luk, nić przewodnia nie przerywa się nigdy; człowiek będący w fazie rozwoju na chwilę zainteresowania budzić nie przestaje... Pedagogika jest jedna, czy chodzi o pedagogikę wieku przedszkolnego lub szkolnego, o pedagogikę szkoły elementarnej, czy średniej, szkół zawodowych, czy uniwersytetów"*.

Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologji i potrzeb społecznych stanowiła w latach ostatnich przedmiot najulubieńszych rozważań J. Joteyko. Wiązała się z ideą roztoczenia opieki psychologicznej nad dziećmi i młodzieżą, dostarczania każdej jednostce na podstawie badań psychologicznych warunków możliwie najlepszego rozwoju.

J. Joteyko uznawała za podstawę reformy wykształcenie zastępu psychologów szkolnych i podejmowanie badań naukowych nad selekcją, poszukiwania *takich środków selekcyjnych, które istotnie odpowiadają kulturalnym potrzebom społeczeństwa.*

Znała do głębi systemy i praktykę szkolną Belgji i Francji, będąc w Belgji współtwórcą szkół nowych. Lata wojny poświęciła zbieraniu materjałów, mogących służyć przy odbudowie szkoły polskiej w kraju.

Otoczona niezmiernym szacunkiem świata naukowego Zachodu, powołana na katedrę w Collège de France, najwięcej sił poświęca w r. 1918 tworzeniu Polskiej Ligi Nauczania. Marzy, że ta liga stanie się narzędziem udoskonalenia pedagogicznego i moralnego, *w imię nauki czynić będzie propozycję ulepszeń pedagogicznych i higjenicznych szkołom, rozwinie pracę twórczą, prowadząc badania i doświadczenia.*

Z tem marzeniem przyjeżdża do kraju. Rzuca zaszczyty obce, przywozi nietylko dorobek naukowy w dziełach i pomysłach; przywozi owoc materjalny swej pracy — urządzenie pracowni psychologicznej. Stać się może twórcą nowego kierunku w nauce polskiej, w organizacji szkolnictwa, przedstawi-

cielką, przynoszącą chlubę ojczyźnie, dla której jeszcze w r. 1911 na międzynarodowym kongresie wywalczyła miejsce odrębne i niezależne od delegacyj z państw zaborczych.

Wiemy, jakie spotykały Ją przeszkody, jak łamano Jej poczynania, jak z rąk Jej zabrano instrumenty pracy eksperymentalnej. Mimo wszystko wychowała pokolenie badaczy. Znajdowała oparcie, posłuch i miłość. Jej subtelność etyczna, Jej niezwykła miara szacunku człowieka budziły cześć. W najcięższych dla siebie chwilach rzuca hasło: *„Nie pesymizmować! Podwoić energję pracy“!*

Taki jest Jej testament!

Instytucję naszą łączyła z ś. p. J. Joteyko współpraca nad wydawnictwem Prac Psychologicznych, których była redaktorką, a któremi starała się propagować tak teoretyczną znajomość zasad psychologji doświadczalnej, jak i praktyczne jej zastosowanie w szerokiem życiu. Wśród dzieł, stanowiących obecny komplet tego zbioru, pojawiła się także Metoda testów umysłowych i jej wartość naukowa, jedna z podstawowych prac naukowych ś. p. Zmarłej, napisana w wolnej ojczyźnie.

O REGJONALNYCH CZYTANKACH POLSKICH.

Ruch regjonalistyczny zatacza u nas coraz szersze kręgi, wiele zaś zawdzięcza nauczycielstwu, szczególnie szkół powszechnych. Nie jest to zresztą dziwne. W istocie bowiem regjonalizm i jego zdobycze są jakby stworzone na to, by nauczycielstwu umożliwić spełnienie odwiecznego a wciąż młodego naczelnego postulatu wszelkiej dydaktyki: *„Od łatwiejszego do trudniejszego, od bliższego oczom i doświadczeniu do dalszego“*. (St. Popławski). To też i nasz regjonalizm w swym *programie* wyraźnie orzekł, że *dąży do jak najszerszego związania pracy wychowawczo-oświatowej w szkole i poza szkołą ze środowiskiem własnem przez lokalizację całokształtu przedmiotów nauczania.* Zresztą i program ministerjalny dla szkół powszechnych akcentuje również, acz nie tak mocno, jakby należało, w planie różnych przedmiotów konieczność brania za punkt wyjścia w nauce szkolnej czynników danego miejsca i jego okolicy.

Nie potrzeba wspominać, że nauczyciel przyrodoznawstwa, czy krajoznawstwa, wychodzi zawsze od najbliższej, otaczającej dziecko rzeczywistości, bo to jest prosta dydaktyczna konieczność. Ileż jednak również, a bodaj czy nie więcej uczynić może i winien w tym kierunku regjonalistyczno-dydaktycznym nauczyciel przedmiotów humanistycznych, języka polskiego i historji, jeśli tylko dobrze sobie uświadomi doniosłą rolę tego kierunku kulturalnego. Budzący się z dniem każdym coraz silniej ruch regjonalistyczny docierać będzie coraz żywiej do tych nauczycieli i zrobić z nich może dzielnych w tej dziedzinie pracowników.

Ale — zapytamy — na ile trudności natrafić musi nauczyciel, nawet świadomy i chętny, jeśli mu przyjdzie czynić rozliczne, częste i uciążliwe zabiegi dla pozyskania odpowiedniego do tego celu materjału naukowego, czyto chodzić będzie o lokalną historję jakiegoś miasta lub wsi, czy o jakieś podania i legendy, związane z danem miejscem i okolicą, czy o szczegół obrzędu ludowego, zwyczaju, czy o pieśń ludową, czy o obraz pracy i typu zajęć mieszkańców — szczegóły, do których sięgnąć się chce, a nieraz

i musi, tak przy historji, jak przy krajoznawstwie, przy języku polskim lub nawet śpiewie i rysunku. Boć przecie musi sięgnąć do tego materjału, *bliższego oczom,* nauczyciel, choćby nawet nie żywił zainteresowania dla spraw regjonalizmu, w pierwszej lepszej pogadance, której zadaniem chce uczynić nawiązanie traktowanego w danej chwili materjału naukowego do tych rzeczy, dzieciom bliskich i znanych.

Nie zaprzeczy przeto nikt, że **jest palącą potrzebą dostarczyć nauczycielstwu** wszystkich terytorjów naszej Rzeczypospolitej **zbiorów** takich **materjałów,** któreby się przydać mogły przedewszystkiem nauczycielowi przedmiotów humanistycznych, ale również i wszystkim innym. Jednem słowem, pojawić się winny czytanki polskie regjonalne, jak to zresztą stało się już u innych narodów.

Zapytać się godzi, jakby można postulat taki spełnić? Najpełniejszem jego zrealizowaniem byłoby wydać dla każdego z oddziałów, poczynając np. od oddziału czwartego, szkół powszechnych danego regjonu, odrębne czytanki, z materjałem potrzebnym i stosownym. Ale stoją temu na przeszkodzie wielkie trudności, natury przedewszystkiem finansowej; ileż to musiałyby kosztować takie czytanki, drukowane w nieznacznej liczbie egzemplarzy? Z pewnością ich cena przechodziłaby możność finansową przeważnie niezamożnej naszej ludności miejskiej i wiejskiej. Może kiedyś przyjdzie czas i na to. W tej jednak chwili musi się pójść drogą pośrednią; niechaj będą jedne i jednakowe czytanki polskie dla całej Rzeczypospolitej, ale trzeba wydać uzupełniające je zeszyty regjonalne, zawierające materjał dla tych najwyższych oddziałów. Liczba tych zeszytów dla całej Polski nie może być, również z powodu finansowych, zbyt duża, żeby wydać je można w znaczniejszym nakładzie, a więc taniej, taka jednak, żeby w dostatecznej mierze uwzględniała terytorjalne różnice etnograficzne, gospodarcze, społeczne, a zwłaszcza kulturalne.

Cóż zatem wchodzić winno w skład takiego zeszytu czytanek regjonalnych? Oczywiście przeszłość i teraźniejszość, a poniekąd i przyszłość danego regjonu. A zatem ziemia i lud, t. j. krajobraz, ważniejsze miasta i wsi danego regjonu oraz charakter ludu, jego zajęcia, obrzędy, strój i mowa; dalej jego kultura duchowa, przechowana w podaniach, legendach, pieśniach ludowych i przysłowiach; dalej dzieje ziemi i ludu, więc m. in. wielkie jego postacie; wreszcie obrazki z jego życia obecnego, jego doli i niedoli, jego zajęć powszednich i chwil świątecznych, jego roli i udziału w życiu społecznem i gospodarczem państwa. W obrębie tych czterech działów znaleźć się musi miejsce dla opowiadania i opisu, dla prozy i poezji, dla twórczości artystycznej i ludowej, dla rycin i ilustracyj, obrazujących życie regjonu. Złożą się zaś na to przedewszystkiem najwybitniejsi twórcy danego regjonu, najczęściej ci, co z łona tego ludu wyszli, ale i inni, co, choć odeń dalsi, przylgnęli do niego sercem lub tylko wyobraźnią twórczą.

A jakaż z takich czytanek regjonalnych będzie korzyść dla nauczycieli szkół powszechnych, a także niższych klas szkoły średniej? Przyda się materjał, w nich zawarty, przedewszystkiem nauczycielowi języka polskiego, znajdzie tam bowiem opowiadania, opisy, wiersze, tak bliskie i drogie dzieciom szkolnym, znajdzie ustępy, pisane gwarą, tą, którą dziecko rzeczywiście mówi; przyda się nauczycielowi historji, krajoznawstwa, nawet przyrody, śpiewu, rysunku i prac ręcznych.

Jednem słowem, dozna przez nie cała nauka w szkole powszechnej walnego poparcia. Ale czy tylko dydaktyczne wartości takie czytanki przyniosą? Nie! Z niemi w parze pójdą, a bodaj czy nie zagórują nad tamtemi wartości narodowo-wychowawcze, budząc gorące, a co ważniejsza, świadome, oparte na czci dla swego regjonu i jego znaczenia, przywiązanie do ziemi ojczystej. Nie mówimy zaś już o tem, że czytanki takie mogą oddać znaczne usługi samej idei regjonalizmu oraz pod jego kątem ujętej materjalnej i duchowej kulturze narodu.

Toruń, 27 kwietnia 1928. *Dr. St. Tync.*

WIELKI HELLENISTA POLSKI JAKO KOMENTATOR WYDAWNICTW SZKOLNYCH.

Wielki hellenista polski — czytelnik już może odgadł, że mowa tu o pro fesorze Tadeuszu Zielińskim. Jak rzadko jednak profesorowie uniwersytetu opracowują komentarze do lektury szkolnej autorów starożytnych! Trudno im utrzymać miarę, której przekroczyć nie może zakres programu szkołyśredniej.

Z drugiej strony doktryna szkoły średniej, doktryna dość smutna, wymagająca, aby komentarz podawał jedynie krótkie wyjaśnienia leksykalne i gramatyczne, oraz od czasu do czasu wskazówki do przekładu i uwagi natury historycznej lub literackiej, odstrasza od współpracy z pedagogami szkolnymi profesorów uniwersytetu, którzy czują, że ich badania są obce zaiteresowaniom i potrzebom szkoły.

Jest to stanowisko niesłuszne. Praca szkolna musi uwzględnić badania naukowe, a komentarz szkolny, jeśli ma kształcić ucznia, powinien iść za hasłem P. Cauera: *„Wissenschaftlich, aber nicht gelehrt“*.

Autor starożytny jest trudny, a dusza jego jest dla młodzieży współczesnej dość zagadkowa. Dzieli go od nas przestrzeń kilkudziesięciu wieków, przestrzeń, znaczona słupami historji. A jednak jest bliski, trzeba tylko znaleźć drogę do myśli jego i serca. Myśl i serce starożytnego człowieka uprzystępnić, sprawić, byśmy wraz z M. Tuljuszem Cyceronem boleli nad krzywdą Sycylji, ograbionej przez Werresa, wraz z Sofoklesem cierpieli nad tragedją Edypa i Dejaniry, aby wraz z elitą narodu rzymskiego i nas podniósł na duchu patos T. Liwjusza, oto **zadanie, które zrealizował prof. T. Zieliński, a tylko on mógł je wypełnić najlepiej,** bo nikomu niemal nie są dziś bliższe, dla nikogo nie są dziś wyraźniejsze bóle, troski

i radości duszy helleńskiej. *„Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen“*, a powiemy słusznie: *„Kto chce duszę antyku zrozumieć, musi o jej zagadki pytać tych, co ją rozumieją, i tak, jak ludzie antyku, czują i myślą“*. Tadeusz Zieliński, jedyny może wśród komentatorów wydań szkolnych, odczuł potrzeby młodzieży w wieku szkolnym. Zrozumiał braki naszego nauczania, polegające na zatracie z przed oczu całości dzieła, gdy uczeń gubi się w szczegółach formalnej analizy językowej. Nie stawia on przed czytelnikiem pytania, w j a k i e j formie autor powiedział to lub owo, lecz pyta, d l a c z e g o użył tej a nie innej formy, w jakiej mierze wyrażenie takie lub inne wiąże się organicznie z ideą mówcy lub przeżyciem bohatera tragedji.

Filolog zamienia się na psychologa, wrażliwego krytyka, a przed uczniem staje obok suchego nieraz problematu gramatycznego wielki problemat duchowy, który czyni mu bliskim i drogim człowieka starożytnego i każe podziwiać genjalną formę jego wypowiedzeń.

Piękno literatury antycznej staje się jasne dla młodzieży, skoro zrozumie ona tę zasadniczą prawdę, że myśl starożytnego człowieka wcielała się całkowicie w niespożyty marmur słowa, a skoro młodzież to zrozumie, pokocha wówczas świat ten odległy a piękny i szukać w nim będzie drogowskazu w błędnych nieraz wahaniach chwili współczesnej.

Nie dość jest dać tekst, trzeba go tak właśnie dla lektury przygotować, jak to uczynił prof. T. Zieliński.

Ciekawem jest zjawiskiem głęboka intuicja prof. T. Zielińskiego. Komentarze swe wydał on po raz piewszy pod koniec ubiegłego stulecia. Przez lat trzydzieści nietylko nie ukazały się inne komentarze, w jego duchu opracowane, ale wogóle myśl o nich była w zaniedbaniu; dopiero w chwili obecnej, kiedy na zachodzie Europy budzi się pogląd, iż droga rozwoju filologicznej szkoły leży na linji rozszerzenia zakresu zagadnień, płynących z lektury, pojawiają pewne próby pójścia w tym kierunku. Mam na myśli prace austrjackich nauczycieli, wydawane przez wiedeńską *Arbeitsgemeinschaft der Wiener Altphilologen,* a szczególnie prace K. Gaara i F. Schustera.

Porównywując jednak komentarz tych ostatnich do *Wyboru poetów rzymskich* z komentarzami T. Zielińskiego, widzimy, że ich wysiłek nie daje w rezultacie tej niezwykłej syntezy rzymskiej retoryki i starożytnego dramatu, jaką są dla ucznia, a również i dla nauczyciela, opracowania piątej mowy M. Tuljusza Cycerona przeciw Werresowi lub Trachinek Sofoklesa, dokonane przez polskiego hellenistę.

Warszawa, 2 maja 1928. *Dr. Z. Zmigryder-Konopka.*

PRZEGLĄD OSTATNICH WYDAWNICTW.

A. Opuściły świeżo prasę:

a. Nowości.

Polski Przegląd Kartograficzny. Red. *E. Romer*. R. VI. Zesz. 22. *Zł. 2·50*.
Przyroda i Technika. Red. *M. Koczwara*. R. VII. Zeszyt 5. *Zł. 1·—*.
Rocznik Pedagogiczny. Red. *H. Radlińska*. S. II. T. III. *Zł. 28·—*.
M. Tullius Cicero: W obronie prowincji Sycylji. Opr. T. Zieliński. *Zł. 6·40*.
M. Tullius Cicero: Wybór z pism retorycznych. Opr. J. Szczepański. *Zł. 2·40*.
E. Romer: Palestyna. 1 : 200.000. *Zł. 30·—*.
St. Tync i *J. Gołąbek:* Czytanki polskie na klasę drugą gimnazjum. *Zł. 5·40*.
St. Tync i *J. Gołąbek:* Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich na kl. drugą gimnazjum. *Zł. 2·40*.

b. Wznowienia.

E. Romer i *T. Szumański:* Polska. Mapa fizyczna. Wyd. III. 1 : 850.000. *Zł. 30·—*.
J. Szarota: Les provinces françaises. Wyd. II. *Zł. 7·20*.

B. W druku znajdują się:

a. Nowości.

H. C. Andersen: Ausgewählte Märchen. Cz. II. Biblj. Niem. T. XXIII.
H. C. Andersen: Ausgewählte Märchen. Cz. III. Biblj. Niem. T. XXIV.
H. C. Andersen: Ausgewählte Märchen. Cz. IV. Biblj. Niem. T. XXV.
S. Cybulski: Kurs języka łacińskiego.
E. Reicher i *S. Czarnota-Bojarski:* Fizykalne sposoby badania klinicznego.
I. B. Saxby: Kształcenie postępowania. Bibljoteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych. T. VII.
T. Sinko: Od Olimpu do Olimpji.
Studja regjonalne z geografji Polski. Prace Geograficzne. T. X.
J. Szarota i *J. Cieśliński:* La France. Cz. I.
St. Tync i *J. Gołąbek:* Beskid Zachodni i Podhale. Zeszyt regjonalny do Czytanek polskich.

b. Wznowienia.

Cz. Nanke: Historja nowożytna. Cz. II. Wyd. III.
St. Pawłowski, J. Bystroń i *A. Peretiatkowicz:* Polska współczesna. Wyd. IV.
A. Peretiatkowicz: Państwo współczesne. Wydanie II.
P. Sosnowski: Geografja Polski. Wyd. VII.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Polski Przegląd Kartograficzny. Kwartalnik. Red. *E. Romer*. Pren. roczna z przesyłką *zł. 8·—*.

Rok VI, nr. 22. Treść: *H. Teisseyre:* Mapa powierzchni szczytowej Karpat i ich przedmurza. — Service Géographique de l'Armée. Reichsamt für Landesaufnahme. Mapy Polski. Mapy krajów europejskich. Mapy etnograficzne. Atlasy. Notatki.

Przyroda i Technika. Miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Red. *M. Koczwara*. Pren. roczna z przesyłką *zł. 8·40*.

Rok VII, nr. 5. Treść: *J. Siemiradzki:* Legenda i prawda o wężu morskim. — *A. Stachy:* Z najnowszych zdobyczy astrofizyki. — *St. Micewicz:* Wojna chemiczna. — Sprawy bieżące. Postępy i zdobycze wiedzy. Rzeczy ciekawe. Co się dzieje w Polsce? Ruch naukowy i organizacyjny. Książki, które warto czytać. Przegląd czasopism. Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych.

Rocznik Pedagogiczny. Red. *H. Radlińska.* Serja II. Tom III. Z kroniką i bibljografją za lata 1924 i 1925. Lwów-Warszawa. 1928. Druk W. Łazarskiego w Warszawie. 8⁰. Str. VIII + 4 nlb. + 460. *Zł. 28·—*.

Trzeci tom tego wydawnictwa perjodycznego, które zdobyło sobie pełne uznanie sfer pedagogicznych tak w kraju, jak i zagranicą, zawiera całokształt zagadnień, związanych ze szkolnictwem i wychowaniem młodzieży w naj-

szerszem tego słowa znaczeniu. Opracowany przez najwybitniejszych znawców pedagogji, stanowi on pierwszorzędne źródło dla każdego, kto chce się zaznajomić z ruchem umysłowym na polu wychowawstwa. Specjalną doniosłość przedstawia zaś dla sfer szkolnych, podaje bowiem dokładną bibljografję wydawnictw, tyczących się szkolnictwa wogóle, stanowi zatem pewnego rodzaju encyklopedję, bez której szkoła polska obyć się nie może.

Treść: Przedmowa. — I. Nauki pedagogiczne. *B. Nawroczyński:* Główne prądy w pedagogice współczesnej. *J. Joteyko:* Wybór zawodu jako problemat psychotechniki. *L. Dymek:* Psychologja postaci jako podstawa nowoczesnej pedagogiki. — II. Szkolnictwo. *H. Rowid* i *H. Radlińska:* Realizacja szkoły twórczej. *S. Dickstein:* Szkoła średnia a uczelnie akademickie. — III. Wychowanie i szkolnictwo u innych. *J. Bojasiński:* Ustawa włoska o szkolnictwie średniem. *J. Magiera:* Reforma szkoły średniej w Czechosłowacji. *G. Krogh-Jensen:* Szkolnictwo duńskie. *St. Ciesielska-Borkowska:* Zagadnienie szkoły jednolitej we Francji. *M. Ziemnowicz:* Szkolnictwo niemieckie po wojnie światowej. *St. Studencki:* Poradnictwo zawodowe w Niemczech. — IV. Materjały. *St. Tynelski:* Budowa szkół. — V. Kronika polska. — VI. Kronika światowa. — VII. Bibljografja. — VIII. Skorowidze.

E. Romer: **Palestyna.** Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. Podziałka 1 : 200.000. Rozmiary 126 × 100 *cm.* 2 arkusze. *Zł. 30·—.*

Mapa ta służy przedewszystkiem nauce biblji. Daje więc zastosowaną do tego celu topografję, granice prowincyj rzymskich oraz kartony drogi Izraelitów z Egiptu do ziemi Kanaan, plemion królestw Judy i Izraela oraz plan Jerozolimy. Nomenklaturę biblijną opracował ks. prof. dr. A. Klawek. Celem mapy jest poza tem nauczanie geografji współczesnej Palestyny. Celowi temu służy nomenklatura arabska, pomieszczona odrębnym typem pisma przy nazwie, współczesne granice polityczne oraz sieć kolejowa. Nomenklatura arabska została opracowaną przez prof. dr. Z. Smogorzewskiego, który dodał ponadto alfabetyczne zestawienie nazw także w pisowni naukowej. Jest to więc pierwsza polska mapa tego rodzaju. Jak wszystkie mapy Instytutu Kartograficznego im. E. Romera posiada Palestyna hipsometryczną skalę barw.

M. Tullius Cicero: **W obronie prowincji Sycylji.** Mowa przeciw Werresowi. Księga V. We wstępy i komentarz opatrzył T. Zieliński. Wyd. polskie opracował Z. Żmigryder-Konopka. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. XLIV + 196 + 1 mapka. *Zł. 6·40.*

W przeciwieństwie do innych komentatorów starał się wydawca niniejszej mowy w pierwszym rzędzie o wydobycie i podkreślenie wszystkich tych środków, których używa mowca do stwierdzenia swych założeń, względnie obalenia dowodów przeciwnika, a także do wzruszenia słuchaczy. To też komentarz jego jest przedewszystkiem dokładną analizą krasomówczą mowy. Poza tem dążeniem wydawcy było nadać temu komentarzowi charakter egzemplifikacyjny tak, aby nauczyciel na jego podstawie mógł sam z łatwością stosować jego metody do innych mów wielkiego krasomówcy rzymskiego.

M. Tullius Cicero: **Wybór z pism retorycznych.** Opr. J. Szczepański. Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. XVI + 76. *Zł. 2·40.*

Dziełko to tak we wstępie, jak w wybranych ustępach z dwu najważniejszych dzieł retorycznych *M. Tuljusza Cycerona*: De oratore i Orator poucza o głównych zagadnieniach, dotyczących sztuki mówienia. Pozornie zdawałoby się, że książka tego rodzaju jest zbędna. Tak się jednak rzecz niema w rzeczywistości. Odda ona bezwątpienia wielkie usługi szkole. Nauczyciel na jej podstawie zaznajomi z łatwością uczniów z istotą wymowy, co konieczne jest przed przystąpieniem do lektury mów tegoż autora, a nadto znajdzie w niej dobrą pomoc w pracy swej w tym kierunku, aby młodzież nauczyć poprawnego wyrażania się w słowie i piśmie.

St. Tync i *J. Gołąbek*: **Czytanki polskie na klasę drugą gimnazjum.** Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. VIII + 228. *Zł. 5·40.*

Czytanki te nawiązują do części pierwszej, wydanej w roku ubiegłym, idąc konsekwentnie po tej samej linji ideowej. W związku ze założeniem pogłębiają one jedne wątki poprzedniej części, inne zaś rozszerzają. Dziecko polskie i ojczyzna stanowią w dalszym ciągu oś książki. Szczególną uwagę poświęcono pracy ludzkiej i jej znaczeniu w dziejach kultury i w bieżącem życiu. Nowość stanowi cykl o najnowszych zdobyczach techniki. Książka obfituje w różne pomoce dydaktyczne, jak objaśnienia wyrazów, życiorysy niektórych autorów, aforyzmy, przysłowia, listę lektury domowej, słowniczek ortograficzny oraz bogatą stronę ilustracyjną.

St. Tync i *J. Gołąbek:* **Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich na klasę drugą gimnazjum.** Lwów-Warszawa. 1928. Druk własny. 8⁰. Str. 74. *Zł. 2·40.*

Przewodnik ten idzie po linji, wytyczonej wskazówkom metodycznym do części pierwszej czytanek, jest jednak systematyczniej ujęty. Pomijając fakt, że nie opuszczono w nim żadnego szczegółu, podanego w toku lekcji, nauka gramatyki i ortografji znalazła w nim pełniejszy wyraz i usystematyzowanie.

GŁOSY PRASY

Książki.

Podręczniki i pomoce naukowe dla szkół powszechnych, zawodowych i średnich.

A. Bigda: Początkowe wiadomości o towarach. Sumienną ocenę pierwszej części tej książki zamieszcza w *Muzeum*, r. 1927, nr. 3, M. Schoennet, tak ją konkludując: „Wszędzie widać, że autor poznał bieg myślenia i powolny rozwój umysłowy ucznia i stara się mu w przystępny i zrozumiały sposób naukę podać. Technologję uwzględnia krótko, aby tylko większe zainteresowanie przedmiotem obudzić, pozostawia natomiast wiele pola nauczycielowi do uwzględnienia jej w tej mierze, jak to odpowiednio do chęci wiedzy i zdolności uczniów w danej klasie uzna za konieczne. Technologję żelaza tylko omawia dokładniej, co z uznaniem podnieść należy. Przy wielu ważniejszych surowcach podaje wykresy, przedstawiające uczniom wielkość produkcji tychże w poszczególnych krajach. **Wszystkie rozdziały opracowane starannie,** ale nie za obszernie, bo autor rozumie zadanie podręcznika i prowadzenie lekcji pozostawia nauczycielowi. Podnieść należy wkońcu z uznaniem wielką ilość rycin, zaczerpniętych z innych dobrych dzieł, albo nawet zdjęć fotograficznych, które znakomicie ilustrują i ożywiają tekst książki".

W. Budzik, ks.: Nauka religji katolickiej. O drugiej części tego podręcznika, przeznaczonej dla trzeciej i czwartej kl. szk. powsz., pisze T. B. na łamach *Ludu Katolickiego*, r. 1927, nr. 41, następująco: „Z prawdziwą radością powitać należy ten drugi podręcznik do nauki religji. Nie tu miejsce wyszczególniać zalety tej książki. **Opracowana gruntownie,** z miłością przedmiotu i dziatwy szkolnej, uwzględniająca najnowsze metody nauczania, jednak bez przesady, łączy w sobie harmonijnie katechizmowe prawdy z opowiadaniem biblijnem. Gdy do tego dodamy zewnętrzne zalety, jak piękny, wyraźny druk, dobry papier i artystyczne ilustracje, to naprawdę musimy szczerze pogratulować autorowi i życzyć mu powodzenia w dalszej pracy, a jego katechizm gorąco polecić tak nauczycielstwu, jak rodzicom i dziatwie szkolnej".

P. Z. Dąbrowski: Nauka o dziecku. O tym podręczniku pedologji pisze Z. L. w *Ogniwie*, r. 1927, nr. 3, następująco: „Odpowiednio do głównego zadania, autor w pracy powyższej zebrał duży materjał, ułożył go systematycznie i przedstawił w formie zwartej i dostępnej. Pierwsza część traktuje o prawach fizycznego rozwoju dziecka; dość obszernie omówione są w niej metody badań i naukowe sposoby wartościowania ich wyników. Druga część jest poświęcona psychicznemu rozwojowi dziecka. Stwierdzić trzeba, że praca ta w rękach doświadczonego pedagoga może być bardzo pożytecznym podręcznikiem, i dlatego należy ją powitać jako **pożądany nabytek polskiego piśmiennictwa pedagogicznego**". W *Kurjerze Polskim,* r. 1926, nr. 287, pisze o niej z uznaniem K. B., dodając: „Podręcznik ten, choć pisany z myślą o nauczycielach, jest zarówno przystępny i zajmujący dla rodziców i może im oddać ogromne przysługi". Sferom szkolnym poleca ją W. T. w *Przeglądzie Pedagogicznym,* r. 1926, nr. 34, zaznaczając, że: „Stanie się zwłaszcza cenną pomocą przy nauczaniu w seminarjach nauczycielskich". Naukowemu rozbiorowi poddaje ten podręcznik S. Dańcewicz w *Szkole i Wiedzy,* r. 1927, nr. 3, który tak ocenę swą konkluduje: „Mimo poruszonych tu braków i niedopatrzeń, z których wiele usprawiedliwia wspomniana chwalebna chęć autora usunięcia dotkliwego braku w naszej ubogiej literaturze pedagogicznej, zasługuje podręcznik na baczną uwagę szerokiego ogółu nauczycielstwa, nietylko szkół powszechnych, ale i średnich; znajdzie on w nim wiele wiadomości i wskazówek praktycznych, a jeszcze więcej bodźców do pracy w kierunku poznania naukowych podstaw współczesnej pedagogiki".

B. Gebert i G. Gebertowa: Opowiadania z dziejów ojczystych. O pierwszej części tego podręcznika pisze W. T. w *Przeglądzie Pedagogicznym,* r. 1926, nr. 30, następująco: „Nowa ta książka, przeznaczona do nauki historji Polski w klasach niższych szkół średnich, zasługuje na szczególną uwagę jako próba stworzenia podręcznika nowego typu, odpowiadającego ostatnim wymaganiom dydaktyki w tej dziedzinie. Część pierwsza obejmuje dzieje Polski piastowskiej od zarania jej powstania do Jagiellonów i unji z Litwą. Powstanie państwa polskiego autorzy poprzedzają krótkim zarysem historji cywilizacji, poczem dopiero wprowadzają młodocianego czytelnika w świat słowiański, dają obraz życia mieszkańców kraju w czasach zamierzchłych, wreszcie pierwsze wiadomości z kronik niemieckich o walkach z okrzepłą już państwowością polską. Wprowadzenie do podręcznika całych zdań i wyjątków, wziętych wprost ze

źródeł, **stawia propedeutykę historji na właściwym gruncie**, gdyż, nie odejmując przedmiotowi barw i interesujących obrazów, wyprowadza ją z dziedziny mgławicowej baśni i naiwnego często werbalizmu. Dzieje Polski średniowiecznej w tym podręczniku stają się, zgodnie z programem, nauką życia, gdyż autorzy dają bardzo dużo stosunkowo materjału z zakresu kultury duchowej i materjalnej, a zjawiska i fakty historyczne oświetlają z punktu widzenia dziejowego pragmatyzmu".

Homer: Iljada. Opr. A. Rapaport. Pisze o tem wydawnictwie L. Jus w *Kwartalniku Klasycznym*, r. 1927, nr. 3, temi słowy: „Już tytuły części wstępu dają wyobrażenie o stanowisku, zajętem przez autora w zagadnieniach zasadniczych i o rozległym a barwnym obrazie, jakiego nie znały dotychczasowe wydania. W budowie wstępu widoczne jest ścisłe przeprowadzenie zasady dydaktycznej, że uczeń powinien dochodzić sam do pewnych wniosków, a nie przyjmować gotowych od nauczyciela. W ten właśnie sposób ma sobie wytworzyć sąd o języku i formie dzieła i o jej autorze. Tekst nowego wydania, oparty na najnowszych wydaniach krytycznych niemieckich i angielskich i skrócony do rozmiarów jednego tomu, przedstawia się pod każdym względem szczęśliwie. Dbałość o jasny i przejrzysty układ i podział obszernego materjału jest wybitną zaletą wstępu... **Praca stoi na wysokości zadania** i spełnia swe przeznaczenie, ucząc rozumieć należycie i cenić piękno Homera".

Q. Horatius Flaccus: Poezje. Opr. T. Sinko. Na łamach *Kwartalnika Klasycznego*, r. 1927, nr. 3, pisze o trzeciem wyd. tej książki A. Rapaport następująco: „Nowe wydanie jest **jeszcze piękniejsze** niż dawniejsze, choć mogłoby się zdawać, że już pierwsze wydanie **stanowi ideał opracowania** szkolnego wydania nie dla wszystkich dostępnego mistrza pieśni łacińskiej... Ilustracje podniosły nietylko piękność książki, ale i jej pożyteczność. Drugą nowością to wprowadzenie horacjanistów polskich... Istotne zmiany są w nowem wydaniu dla oka najmniej widoczne, jeśli ktoś nie porówna go cierpliwie z poprzedniem. Nazywam zaś istotną w niem zmianą wprowadzenie podtytułów w pierwszym rozdziale wstępu. Dzięki nim bowiem uwydatniła się logiczna, zwarta i konsekwentna budowa wstępu, kiedy przedtem bez tego zewnętrznego środka zaznaczania dyspozycji gubił się nauczyciel i uczeń w toku wywodów, których nie można było ani opuszczać, ani przeskakiwać. Teraz **dyspozycja** jest jasna, **wprost artystyczna** — ale przedewszystkiem jest pożyteczna ze stanowiska dydaktyki... Jest ten wstęp także wzorem kulturalnego i mądrego sposobu krytyki".

T. Livius: Dzieje rzymskie. Opr. J. Jędrzejowski i A. Rapaport. Fachową recenzję czwartego wydania tej chrestomatji zamieszcza na łamach *Bibljografji Pedagogicznej*, r. 1926, nr. 1, P. Liszkowicz; podajemy z niej niektóre wyjątki: „Wstęp... przewyższa wstępy używanych obecnie wydań... przedewszystkiem tem, że przy każdej sposobności przeprowadza w nim autor porównanie z naszem piśmiennictwem, a nadto mieści w sobie... ustęp o T. Liwjuszu w Polsce, w którym autor przedstawia szczegółowo, kiedy i przez kogo Polska poznał pisarza, zbiera przykłady z życia politycznego, świadczące o oczytaniu w jego dziełach, podaje, kto w Polsce szerzył jego znajomość, a wreszcie przytacza przykłady i literaturę. Wszystko to wiadomości bardzo cenne. Obecnie bowiem, kiedy powszechnie żąda się, by nauka języka łacińskiego oprócz formalnego wyrobienia sprawności umysłowej dawała jeszcze praktyczną korzyść, należy wskazać, co autorom starożytnym, w tym wypadku T. Liwjuszowi, zawdzięczają nasi przodkowie i literatura. Dlatego, im te wiadomości szczegółowsze, tem większą mogą przynieść korzyść uczniowi. Chcąc dać pojęcie o prawdopodobnej formie roczników pontyfików, przytacza początek rocznika kapitulnego krakowskiego i w ten sposób wskazuje na analogję między początkami naszej literatury średniowiecznej a początkami dziejopisarstwa rzymskiego, posługującego się również obcym językiem. To właśnie nadaje podręcznikowi cechę książki, pisanej dla polskiej młodzieży, i dlatego ustęp o T. Liwjuszu w Polsce powinien być dokładnie z uczniami przerobiony... Książka A. Rapaporta jest lepsza od wydania J. Jędrzejowskiego. Jako **przystosowana do programu ministerjalnego** może być polecona do użytku uczniów".

St. Pawłowski: Geografja dla szkół powszechnych. Stopień III. Zwięźle i jasno podnosi walory tego podręcznika W. S. Laskowski na łamach *Życia Szkolnego*, r. 1927, nr. 9—10, pisząc: „Pomimo stanowiska zasadniczej natury i usterek drobniejszych do poprawienia, stwierdzić należy, że **jest ona jednym z najlepszych podręczników** dotychczasowych w tym zakresie, a to dostosowaniem materjału do programu, przejrzystym ujęciem, rzeczowem przedstawieniem materjału, doborem ilustracyj, mniejszą ilością pytań i zręcznym formatem".

F. Piasek: Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową. O podręczniku tym, obejmującym trzy części, pisze J. Drzewiecki w *Życiu Szkolnem*, r. 1926, nr. 12, z uznaniem: „Autor, wprowadzając metodę trójdźwiękową, pomysłowością swą ogromnie pracę urozmaica. Każdy zeszyt podręcznika dzieli się na dwie części, pieśni i solfeż. Wszystkie zagadnienia

teoretyczne, polecone przez program do przerobienia, są stosowane w miarę potrzeby w pieśniach. Trafnie ujął autor początki nauki śpiewu... We wszystkich częściach podręcznika piosenki są bardzo pomysłowo ułożone. Tekst jest zrozumiały i bardzo interesujący dla dzieci. Zainteresowanie rośnie z lekcji na lekcję. Dziecko bardzo prędko przyswaja sobie nowe wiadomości i, prowadzone metodą trójdźwiękową, nie wiedząc o tem, pokonywa wielkie trudności czytania nut głosem... Podręcznik... dlatego **godny jest uwagi i zastosowania w nauce**". Niemniej przychylnie wyraża się o nim R. W. w *Słowie Pomorskiem*, r. 1926, nr. 259, pisząc: „Autor oparł całą naukę śpiewu na trójdźwięku, posługując się przytem ćwiczeniami, które za podstawę mają bądź pieśni ludowe, bądź prymitywy motywów dziecięcych, bądź wreszcie są autentycznemi piosenkami, śpiewanemi przez dzieci podczas gier i zabaw. Wiążąc tedy dźwięk ze słowem, łącząc melodję z treścią, dostępną i zrozumiałą dla dziatwy, podręcznik ten ułatwia niesłychanie uchwycenie uchem i zapamiętanie dźwięków, budzi zainteresowanie i zamiłowanie do śpiewu. W naszej literaturze podręcznikowej jest to jedyny podręcznik, który daje całokształt nauki śpiewu nową metodą, mającą już za sobą szereg prób i doświadczeń i szeroko stosowaną na Zachodzie, gwarantującą zatem znakomite wyniki. Dzięki doborowi ćwiczeń, piosenek i pieśni interesujących, dzieciom w większości znanych, dzięki konsekwentnie przeprowadzonej zasadzie stopniowania trudności, dzięki wreszcie temu, że w ujęciu całości podręcznik ten najzupełniej odpowiada zarówno dzisiejszym postulatom pedologji, jak i współczesnym wymogom dydaktycznym, zasługuje zewszechmiar na to, by sfery nauczycielskie żywo się nim zainteresowały i do szkół polskich wprowadziły". Z ogólnego punktu widzenia ujmuje walory tego podręcznika R. Theifert w *Muzeum*, r. 1927, nr. 3, który tak się wyraża: „Oparta na metodzie trójdźwiękowej, jednającej sobie coraz szersze uznanie, dlatego jest przystępna, że uwzględnia naturalne uzdolnienia muzyczne, stwierdzone naukową obserwacja nad dziećmi... Niewątpliwie podręczniki F. Piaska, oparte na długoletniej praktyce, osiągną zamierzony cel, t. j. nauczycielstwu ułatwią naukę śpiewu, a młodzież ukocha pieśń".

St. Rączka: Nauka śpiewu. O książce tej, składającej się z dwóch części, pisze St. Bugajski w *Muzeum*, r. 1927, nr. 1—2, temi słowy: „Podręcznik powyższy jest **pierwszem**, naprawdę **poważnem ujęciem przedmiotu** z punktu widzenia pedagogicznego. Tego nam brakowało i podręcznik lukę tę wypełnia, naogół szczęśliwie. O wartości jego decydują zwłaszcza ćwiczenia i pieśni... Ćwiczenia i pieśni poprzedzają uwagi teoretyczne, mające dużą wartość, zwłaszcza w zakresie interwałów. Ćwiczenia solmizacyjne nieliczne, lecz celowe i melodyjne. To samo trzeba powiedzieć o pieśniach, przeważnie ze szczupłego materjału przez autora utworzonych lub transponowanych, w dobrym wyborze... Rzeczą będzie dobrego nauczyciela, aby wyzyskać podręcznik w dzisiejszym stanie w szkole, jak na to w całej pełni zasługuje".

P. Sosnowski: Geografja Polski. O szóstem wydaniu tego podręcznika pisze F. R. na łamach *Przeglądu Pedagogicznego*, r. 1927, nr. 20, temi słowy: „Bogata treść, dostateczna ilość mapek, rycin, tablic statystycznych, uzupełniających całość nauki o Polsce, dostosowanie się autora do wymagań czasu i metody nauczania, wyzyskanie uwag nauczycieli, wykładających ten przedmiot, sprawia to, że podręcznik ten **zyskuje coraz więcej na wartości** i ma coraz szersze zastosowanie w szkołach średnich".

M. Tullius Cicero: Wybór pism filozoficznych. O trzeciem wydaniu tego podręcznika, w opracowaniu J. Szczepańskiego, pisze J. Sajdak w *Kurjerze Poznańskim*, r. 1927, nr. 129, temi słowy: „Wydawca w obszernym wstępie dał zarys filozofji greckiej od samego początku, omówił wybitnych filozofów i najważniejsze ich dzieła, wyjaśnił ówczesne kierunki filozoficzne. W drugiej części, poświęconej filozofji rzymskiej, przedstawił wpływ, jaki wywarła na nią i na jej twórcę filozofja grecka. Mówiąc o M. T. Cyceronie podkreślił pięknie znaczenie pedagogiczne jego dzieł i stwierdził słusznie, że na nich jeszcze nauczyć się można, co dobre, piękne, szlachetne i wzniosłe, oraz poznać wartość cnoty, tak w życiu prywatnem jak i publicznem. Sam wybór ułożył wydawca bardzo umiejętnie, mając na względzie pedagogiczne wymagania szkoły i kulturalną wartość samych dzieł. Mam nadzieję, że ... wyjątki ... **czytać będą starsi uczniowie z zaciekawieniem i z pożytkiem**, ucząc się starej rzymskiej zasady, że każdy obywatel o państwo troszczyć się powinien i musi, inaczej nie osiągnie szczęśliwości w życiu pozagrobowem".

St. Tync i *J. Gołąbek:* Przewodnik metodyczny do Czytanek polskich na klasę pierwszą gimnazjum. W związku z poprzednią rec. omawia M. Kublińska na łamach *Życia Szkolnego*, r. 1927, nr. 9—10, także ten przewodnik, pisząc: „W pierwszej jago części, teoretycznej, autorowie wypowiadają poglądy na cel i wyłuszczają swoje metody nauczania, a w ten sposób oszczędzają nauczycielowi trudu doszukiwania się myśli przewodniej podręcznika; w części drugiej, praktycznej, podają różne sposoby rozbioru ustępów, poruszania i omawiania pewnych za-

gadnień, stosownie do danego typu urywka. Autorowie podają także wzory ćwiczeń gramatycznych, stylistycznych i ortograficznych, związanych ściśle z materjałem opracowywanego poprzednio wyjątku, a przez to pouczają w jaki sposób, według postulatów nowoczesnej metodyki, prowadzić naukę gramatyki, ortografji i stylistyki równolegle z opracowywaniem czytanek. Zastrzec należy jednakowoż, co zresztą wyraźnie podkreślają autorowie, że celem przewodnika metodycznego jest nie ułatwienie nauczycielowi pracy w tym sensie, by on już tylko podany materjał przerabiał schematycznie w klasie; przeciwnie, celem przewodnika jest niejako pobudzenie nauczyciela, podanie mu wzorów i pomysłów, by odpowiednie ćwiczenia układał samodzielnie, stosownie do indywidualnych zapatrywań własnych i indywidualnych potrzeb środowiska, w którem pracuje. W tem znaczeniu pojęty **przewodnik staje się ośrodkiem**, dookoła którego snują się nowe **myśli nauczyciela**, z którego wyrastają nowe próby i poczynania, a w ten sposób kształtują się i konsolidują jego metody nauczania". W *Střední Škola*, r. 1927, nr. 3, pisze o nich J. Čeněk temi słowy: *„Jsou dílo každým směrem pozoruhodné a metodická příručka, která je k nim přidána pro potřebu učitelovu, je pomůckou, jaké bychom co nejnaléhavěji potřebovali i u nás. Autoři vycházejí ze zásady, že veškerá práce školní v jazyce mateřském má býti jednotným organickým a živým celkem, jehož středem je čítanka. Je to vlastně aplikace uzavřených kompleksů v rámci vyučování mateřštině. Není samostatné četby, samostatné mluvnice, samostatné stylistiky, nýbrž všecky tyto vyabstrahované složky učiva probírají se ve vzájemné souvislosti, jak ji vytvořil život... Jednotlivé cykly uspořádány jsou velice promyšleně a po metodické stránce pečlivě. V cyklu se objevuje pravidelně článek, jehož úkolem je obohatiti lexikální poklad žáků v příslušném oboru, článek vhodný pro gramatickou výuku, legenda nebo pověst, bajka a pod., vztahující se k základnímu tématu, jedna až dvě básně, pro stylistický výcvik pak cyklus obrázků beze slov, dále bývá v cyklu píseň a několik vhodně volených sentencí. Autoři dbají také velice pečlivě o to, aby se učivo z každého oboru soustředilo kolem typických jevů, které jsou koncentračním bodem dalšího poznání... Dalším rysem čítanky je úsilí po životnosti, po pěstění smyslu pro realitu a činorodost. Autoři vědomě se vyhýbají vší literatuře papírové, estetisující a sentimentální. V čítance vládne duch jarý, veselý a nepatetický, zároveň však i veliké úsilí pracovní. Autoři, jak praví v úvodě k metodické příručce, vysoce si cení metody pracovní a samočinnosti žactva, pojímají je však svým způsobem varujíce se různých výstřelků činné školy, kde právě přílišná a málo kontrolovaná samočinnost žactva vede k povrchnosti a ledabylosti. Čítanky upraveny jsou tak, aby každý článek byl podkladem usilovné intelektuální práce, aby z hodin mateřštiny zmizelo obvyklé omílání člených ukázek a lenosení při ledajakých výkladech básní a prosaických článků... Zdržel jsem se poněkud déle u této polské čítanky, ježto ji pokládám za dobrý vzor, který by mohl prospěti v mnohém směru i nám*".

W. Zillinger: Zbiór ćwiczeń i zadań z fizyki. O pierwszej części tego podręcznika pisze F. Z. w *Przeglądzie Pedagogicznym*, r. 1927, nr. 32, temi słowy: „Niejedno z podanych tu ćwiczeń i zadań może być spożytkowane i w klasach wyższych, szczególniej w gimnazjum humanistycznem. Książka jest przeznaczona dla ucznia. Odpowiedni więc charakter posiadają wyjaśnienia i pytania, dołączone do tematów ćwiczeń ... Ogólne wrażenie podręcznik wywiera dodatnie. **Ćwiczenia dobrane dobrze.** Objaśnień dosyć. Na końcu książki są podane odpowiedzi na zadania". Na łamach *Wszechświata*, r. 1927, nr. 1, wyraża się o nim S. Kamiński następująco: „Jest to materjał bardzo obfity i w całości w tych dwóch klasach przerobiony być nie może, jednakże daje możność nauczycielowi wyboru takich lub innych ćwiczeń w zależności od przyrządów, któremi rozporządza i zdolności uczniów. Autor stara się podawać jak najprostsze przyrządy, przyczem wiele z nich może być zrobionych przez uczniów w klasie, szczególniej tam, gdzie szkoła rozporządza pewnemi warsztatami mechanicznemi. Bardzo celowem jest umieszczanie przez autora przy każdem ćwiczeniu szeregu pytań, na które uczeń ma odpowiedzieć. Podobny system nietylko pobudza uczniów do myślenia, lecz nasuwa im cały szereg nowych pytań, związanych z przeprowadzeniem doświadczenia... Druga część książeczki jest jakby uzupełnieniem pierwszej. Uczniowie na zadaniach poznają się z najważniejszemi prawami fizycznemi, przyczem rachunek wszędzie jest łatwy i wymaga najwyżej znajomości rozwiązywania równania stopnia pierwszego. Cała książeczka robi wogóle miłe wrażenie; rysunki proste i wyraźne, druk nie za mały, treść obfita, wobec czego **można ją polecić z korzyścią,** jak uczniom, tak i nauczycielom, do pomocy".

Podręczniki dla szkół wyższych. Dzieła naukowe, specjalne i ogólnokształcące.

K. Petyniak-Sanecki: Technika handlu światowego. Książkę tę omawia z punktu

widzenia żeglugi handlowej *Żeglarz Polski*, r. 1926, nr. 15—16, który, omówiwszy dodatnie strony podręcznika i jego braki, tak konkluduje: „Pomijając te usterki, książka ta również w dziale, dotyczącym handlu morskiego, **jest dziełem bardzo cennem**; należy życzyć jak najprędszego ukazania się w druku drugiej, szczegółowej części".

Podręcznik chorób zakaźnych. Kom. red. pod przewodnictwem *St. Sterling-Okuniewskiego*. Ocenę trzeciego zeszytu tego wydawnictwa zbiorowego zamieszcza J. M. w *Przyrodzie i Technice*, r. 1925, nr. 10, który tak pisze: „Jak widać z tego krótkiego zestawienia, na treść omawianego zeszytu złożyły się przeważnie **choroby, dopiero w czasie wojny światowej** wogóle **poznane** lub też bliżej zbadane. Autorowie omawiają obszernie występowanie i etjologję tych chorób, obraz kliniczny i sekcyjny, załączając objaśniające rysunki preparatów bakterjologicznych, anatomopatologicznych, schematy, liczne krzywe temperatury. Duży też nacisk położono na diagnostykę różnicową i na stronę epidemjologiczną, podając tak sposoby profilaktyki osobistej, jak i społecznej. Każdy rozdział uzupełnia bogaty przegląd odnośnego piśmiennictwa do r. 1923 włącznie".

Cz. Skotnicki: Nauka meljoracji. Sprawozdawca *Gorzelnika*, r. 1926, nr. 3, L. Czapirowski, tak o tem dziele mówi: „W naszej literaturze naukowej stale daje się odczuwać brak podręczników i dzieł, dotyczących szeregu gałęzi wiedzy. W czasach zaborów byliśmy przyzwyczajeni do posługiwania się podręcznikami w obcych językach, z którymi bardzo często pod względem treści jak i ceny nasze wydawnictwa konkurować nie mogły. Obecnie jednak sytuacja jest inna i obowiązkiem naszym jest całą siłą popierać rozwój rodzimej literatury naukowej, dla zaznaczenia zagranicą, że i u nas ludzie pracują i myślą. Dlatego też **dzieło** powyższe **z całem uznaniem powitać należy,** tem bardziej, że ono jest jedyne w swoim rodzaju i wyczerpujące pod względem treści... Autor omawia dwa najważniejsze zagadnienia meljoracyjne, a mianowicie odwodnienie i nawodnienie, poruszając tylko ogólnie meljorację torfowisk, przyczem najszerzej jest opracowany rozdział o odwodnieniu, który nas najwięcej interesuje, gdyż nawodnienie jest w Polsce stosowane stosunkowo w małych rozmiarach. W powyższem dziele, aby uniknąć zbytniego rozszerzania objętości książki, autor opuścił te działy meljoracji, które u nas nie mają żadnego zastosowania. Sam autor zastrzega się, że podręcznik ten posiada pewne braki pod względem popularyzacji i całokształtu materjału, ale z dzieła tego korzystać będą mogli przedewszystkiem ci, dla których temat ten jest już cokolwiek znany i którzy mają już odpowiednie naukowe przygotowanie. W każdym razie jest ono polecenia godne nietylko dla zawodowców, ale dla ludzi mniej zaawansowanych naukowo w tym zakresie, którzy będą mogli wiele cennych wskazówek z tego podręcznika zastosować z korzyścią w praktyce".

T. Wierzbowski: Vademecum. Pisze o drugiem wydaniu tej książki F. B. w *Głosie Narodu*, r. 1926, nr. 98, następująco: „Ktokolwiek, choćby powierzchownie, zetknął się z pracą archiwalną, wie, że bez tego podręcznika trudno ustalić jakąkolwiek datę; tam też najprędzej można znaleźć informacje, tyczące genealogji i chronologji. Dawno wyczerpany, ukazał się obecnie ten niezbędny podręcznik z dodatkami bardzo cennemi. Mamy teraz ciekawe zestawienie zjazdów, sejmików i sejmów polskich, informacje o dawnych miarach i wagach, a wreszcie skorowidz ważniejszych archiwów i bibljotek polskich. Wobec ogromnego wzrostu liczby młodych studentów historji, która idzie w tysiące, książka spełni rolę dobrego przewodnika, na którego informacjach będzie można polegać". Tym samym kołom poleca ją recenzent *Kurjera Polskiego*, r. 1926, nr. 93, który tak się wyraża: „Zwięzły podręcznik ten zawiera najpotrzebniejsze wiadomości chronologiczne, nieodzowne historykowi, zwłaszcza początkującemu, ale i dojrzały badacz na biurku swem trzymać go będzie dla rozwiązywania dat średniowiecznych i sprawdzania chronologicznego, nie mówiąc o konieczności zajrzenia do spisów sejmowych i synodalnych, zestawionych po raz pierwszy w ten sposób, podobnie, jak i do tablic numizmatyczno-archeologicznych... Skorowidz specjalny pouczy o materjałach historycznych w archiwach i bibljotekach polskich. Całość nowego wydania świadczy dobrze o gruntowności i pracowitości wydawców i nakładcy, a ukazanie się jej powitają koła fachowe z prawdziwą radością, młodzież zaś uniwersytecka znajdzie w książce pomoc w stawianiu pierwszych kroków na niwie badań historycznych". Podobnie akcentuje doniosłość tego wydawnictwa *Rzeczpospolita*, r. 1926, nr. 117, *Echo Warszawskie*, r. 1926, nr. 82, *Kurjer Polski*, r. 1926, nr. 64, i inne dzienniki. Gruntowną ocenę poświęca mu na łamach *Muzeum*, r. 1926, nr. 3, M. Mendys, tak ją kończąc: „Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić należy, że **drugie wydanie** przedstawia się bardzo korzystnie, **zwiększyło ogromnie użyteczność i praktyczność** podręcznika, czyniąc zeń książkę zewszechmiar godną polecenia dla każdego, kto przystępuje do badań historycznych. Nieliczne niedopatrzenia w korekcie, nieuniknione zresztą w tej powodzi cyfr..., nie mogą w ni-

czem ująć wartości wydawnictwa ani zasługi wydawcom, którym za żmudną pracę szczere należy się uznanie". Z prasy zagranicznej notujemy wzmiankę, zamieszczoną przez E. Hanischa w *Jahrbücher f. Kultur u. Geschichte der Slaven*, r. 1926, nr. 2, a brzmiącą następująco: *„Das in zweiter Auflage nach dem Tode Th. Wierzbowski's... umgearbeitete Werk ist ein für die Bedürfnisse des Historikers der polnischen Geschichte zugeschnittenes vorzügliches und zuverlässiges Handbuch... Alles ist auf Grund der neuesten Forschung berichtigt. Natürlich sind die chronologischen Verhältnisse aller mit der Geschichte Polens in Beziehung getretener Mächte... vollständig berücksichtigt, so daß es auch in dieser Beziehung als bequemes Nachschlagebuch verwendet werden kann"*.

K. Wojciechowski: Dzieje literatury polskiej. Wzmiankę o drugiem ich wydaniu przynosi *Prager Presse*, r. 1926, nr. 158; brzmi ona: *„Der Text ist geblieben, nur haben die Bearbeiter die Ergebnisse der neueren Forschung berücksichtigt und die Darstellung bis zur Gegenwart fortgeführt. Als gemeinverständliche Bearbeitung des Stoffes steht das Buch K. Wojciechowski's an erster Stelle unter den ähnlichen Werken"*. Natomiast E. Hanisch zamieszcza w *Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven*, r. 1926, nr. 2, krótką ich ocenę: *„Sie wollen nicht unmittelbar wissenschaftlichen Zwecken dienen, stehen aber durchaus auf dem Stande aller wissenschaftlichen Ergebnisse. Die älteste Zeit ist, dem mehr popularen Zweck entsprechend, kürzer zusammengefaßt, ruhig und nüchtern, ohne nationale Verklärungstendenz..., aber klar und anschaulich. I. Chrzanowski hatte diese Neuauflage... des inzwischen verstorbenen Verf. warm empfohlen, die nun, von verschiedenen Sachkennern revidiert, in dieser schönen Neuauflage nur empfohlen werden kann"*. Zbyt ostrej krytyce poddał to dzieło O. Forst-Battaglia w *Literarische Wochenschrift*, r. 1926, nr. 36, nie licząc się z celem wydawnictwa. Mimo to nie może recenzent odmówić książce zasadniczych walorów. Pisze bowiem: *„I. Chrzanowski rühmt in der Einleitung zu dieser aus dem Nachlaß K. Wojciechowski's herausgegebenen polnischen Literaturgeschichte, ihr Autor sei ein nicht gewöhnlicher Gelehrter, einer der ausgezeichnetsten Lehrer, ein guter, prächtiger, kluger Mensch gewesen, Diese Qualitäten wird man durch das den breiten Massen gewidmete Buch bekräftigt finden, das hier, mit hübschen und gut gewählten Illustrationen versehen, überhaupt sehr sorgfältig ausgestattet und von einigen jüngeren Forschern revidiert, zum erstenmal gesondert an die Öffentlichkeit tritt... K. Wojciechowski ist hier in der Tat... stets und bedingungslos Pädagog... Selbständiges Urteil oder Forschungsergebnis findet man... im Abschnitt über den Pseudoklassizismus und in den Kapiteln über die erzählende Prosa seit dem 18. Jahrhundert, K. Wojciechowskis eingentlichen Forschungsgebieten. Die Neubearbeitung, sonst recht lobenswert, hat ein wenig den rein popularen Charakter des Buches verrückt und so unerfreuliche Diskrepanzen geschaffen"*. Ciekawych odsyłamy w sprawie dalszych wywodów do oryginalnego artykułu, zbyt długiego, by go tu można było przedrukowywać w całości.

Dzieła i pomoce pedagogiczne. Podręczniki metodyczne i dydaktyczne.

P. Z. Dąbrowski: Punktowanie jako metoda badania zmęczenia umysłowego. Prace Psychologiczne. T. IV. Pisze o tej książce E. R. w *Przyrodzie i Technice*, r. 1926, nr. 2. następująco: „Autor w sposób wyczerpujący i szczegółowy przedstawia wyniki swoich badań nad zmęczeniem umysłowem, przeprowadzone przezeń po raz pierwszy metodą punktowania w modyfikacji H. Binet'a... Na podstawie **umiejętnie i sumiennie** przeprowadzonych badań tą metodą, dochodzi autor do szeregu wniosków praktycznych o wartości ogólnej oraz pedagogicznej i higienicznej w kwestji nauki szkolnej. Wkońcu, porównując metodę punktowania z innemi, stosowanemi do badania znużenia umysłowego, wykazuje jej zalety oraz wady, rokując z powodu łatwości, prostoty oraz dostatecznej ścisłości w stosowaniu i ocenie przyszłość... Każdy inteligentny czytelnik, który interesuje się higjeną nauki szkolnej, będzie czytał powyższą książkę z dużem zaciekawieniem oraz korzyścią". Ściślejszym sferom poleca ją recenzent warszawskiej *Gazety Porannej*, r. 1926, nr. 86, w słowach: „Metoda badania zmęczenia przez punktowanie jest dość powszechnie stosowana na Zachodzie, zarówno w celach naukowych, jak pedagogicznych. Zwłaszcza szkolnictwu, gdy słyszy się tyle o przemęczeniu młodzieży, książka Z. Dąbrowskiego, może przynieść wielką korzyść". Podobnie wyraża się W. J. w *Wiadomościach Literackich*, r. 1926, nr. 34, pisząc: „Autor przedsięwziął sobie przeprowadzenie kilku prób metodą punktowania i opracowania ich. Przychodzi do wniosku, że metoda, acz nie wolna od braków, nadaje się do badań zmęczenia w szkole, że może służyć do rozpoznawania stanu zdrowia psychicznego i fizycznego, że może być stosowana także do badań siły woli. Ponieważ przy tej pomocy da się oznaczyć typ pracy badanych jednostek, wykryć współczynniki ponogeniczne różnych momentów pracy szkolnej, może mieć ona szerokie zastosowanie w nauce i praktyce szkolnej. Zaznaczyć należy, że praca

P. Z. Dąbrowskiego jest pierwszą u nas próbą zastosowania metody punktowania do badań zmęczenia umysłowego".

J. Piątek: Jak uczyć jęz. niemieckiego w szkole powszechnej. Bardzo obszerną, pełną uznania recenzję tych wskazówek zamieszcza na łamach *Szkoły i Wiedzy*, r. 1928, nr. 7, T. Lehr-Spławiński; podajemy z niej sąd ogólny: „Książeczka powyższa stanowi **bardzo cenne wzbogacenie naszej literatury metodycznej** w zakresie szkoły powszechnej. Nauczanie języków obcych jest jednem z najtrudniejszych zadań, jakie ma szkoła do spełnienia, a to zarówno z powodu ograniczonego czasu, jaki można temu działowi poświęcić, jak i trudnych warunków zewnętrznych, wobec przepełnienia szkół, oraz zbyt szczupłej liczby nauczycieli, fachowo przygotowanych. Tem bardziej zatem potrzebny jest przewodnik, któryby wskazał nauczycielowi właściwą metodę, pozwalającą na zwalczanie choć w części tych trudności i przeszkód. Celowi temu odpowie z pewnością bardzo dobrze praca dr. J. Piątka". Podobnie ocenia ją L. Dziama w *Pedagogjum*, r. 1928, nr. 2, który pisze: „Praca pożyteczna, którą się czyta z przyjemnością, a która przyniesie pożytek nietylko nauczycielom języka niemieckiego w szkole powszechnej, lecz wogóle nauczycielom języków nowożytnych, pracującym w myśl wskazań szkoły twórczej. Należyte przygotowanie nauczyciela, radjo, gramofon, rysunek, praca ręczna, współpraca z nauczycielami innych przedmiotów, należycie skoordynowana, mimika, muzyka, grupy samorządowe uczniów, pomagających sobie wzajemnie i występujących solidarnie w przeprowadzeniu nauki danego przedmiotu, oto warunki potrzebne do nauczania, które zbiera razem i przypomina praca dr. J. Piątka. Nie każdy nauczyciel, nie w każdej szkole znajdzie sposób zrealizowania tych warunków, dążyć jednak do ich zdobycia powinien każdy stale, wytrwałe usiłowania nie pozostaną bezowocnemi. **Zapoznanie się z tą broszurą** i stosowanie jej rad i wskazówek **podniesie bezwarunkowo poziom nauczania obcego języka** w Polsce".

KRONIKA INSTYTUCJI

Ś. p. Bronisława Ostrowska. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że 18. V. 1928 zmarła ś. p. Bronisława Ostrowska, autorka Bohaterskiego Misia i Książki jutra, wydanych naszym nakładem. Obszerniejsze wspomnienie o przedwcześnie zgasłej pisarce dla młodzieży zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Konkurs na stypendja. Wzorem lat ubiegłych Rada Nadzorcza S. A. Książnica-Atlas T. N. S. W. uchwaliła wypłacić w roku szkolnym 1928/29 trzydzieści stypendjów po zł. 200·— każde, a mianowicie:

1. cztery stypendja im. śp. Jana Kasprowicza uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka polskiego;

2. cztery stypendja im. śp. Konstantego Wojciechowskiego uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka polskiego;

3. cztery stypendja im. śp. Jana Szaroty uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka francuskiego;

4. cztery stypendja im. śp. Stanisława Leonharda uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka niemieckiego;

5. cztery stypendja im. śp. Feliksa Kierskiego uczniom (uczenicom) seminarjów nauczycielskich, odznaczającym się zdolnościami i zamiłowaniem do dydaktyki przedmiotów, wykładanych w szkole powszechnej;

6. trzy stypendja uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem do historji;

7. dwa stypendja uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce filologji;

8. dwa stypendja uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem do matematyki;

9. dwa stypendja uczniom (uczenicom) klas wyższych szkół średnich ogólnokształcących, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce geografji;

10. jedno stypendjum im. Krzysztofa Arciszewskiego dla ucznia (uczenicy) Gimnazjum Polskiego w Gdańsku lub Tczewie.

Stypendja powyższe wypłacone będą w dwóch równych ratach po zł. 100·— w dniach świąt państwowych, a mianowicie 11 listopada 1928 i 3 maja 1929 za podśrednictwem dyrekcji zakładu, do którego dany uczeń uczęszcza.

Dyrekcja S. A. Książnica-Atlas T. N. S. W. prosi przeto wszystkie dyrekcje szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich z prawem publiczności, aby raczyły w porozumieniu z Radą Pedagogiczną podać do wiadomości dyrekcji spółki **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 października 1928 r.** tylko imię i nazwisko jednego ucznia (uczenicy), zasługującego na otrzymanie jednego z wymienionych wyżej stypendjów. Przyznanie stypendjów nastąpi przez losowanie. Dlatego obok nazwiska ucznia, zakładu, do którego uczęszcza, właściwego województwa oraz przedmiotu, w którym uczeń (uczenica) celuje, nie należy podawać żadnego uzasadnienia.

Rzut oka na działalność instytucji w r. 1927. Dalsza poprawa stosunków gospodarczych w państwie w roku ubiegłym, uwieńczona uzyskaniem pożyczki zagranicznej, odbiła się dodatnio na sile konsumpcyjnej obywateli. Jakkolwiek skutki dopływu tego kapitału do naszego organizmu gospodarczego nie zdołały ogarnąć jeszcze wszystkich dziedzin życia, to jednak instytucja nasza odczuwa wzmożenie się siły nabywczej ogółu i sprzedaż wydawnictw, zwłaszcza map, powiększyła się.

Pragnąc poprzeć odrodzenie gospodarcze państwa, instytucja nasza nie dopuściła do podniesienia cen wydawnictw, choć uprawniał ją do tego wzrost kosztów wytwórczości. To też czysty zysk, znacznie wyższy, niż w r. 1926, bo wynoszący zł. 235.259 92, uzyskano drogą racjonalnego zorganizowania pracy w przedsiębiorstwie i przez utrzymanie jak najniższych kosztów ogólnych.

W r. 1927 wydano ogółem 84 dzieła w ilości 988.000 egz., 4 mapy ścienne i 19 map podręcznych; poza tem wydawano 4 czasopisma w objętości $63^1/_8$ arkusza.

Z działalności instytucji podkreślić należy specjalne wykończenie *E. Romera*: Powszechnego atlasu geograficznego, pierwszej tego rodzaju publikacji polskiej, wykonanej całkowicie, t. j. i siłami naukowemi i technicznemi, w kraju. Doniosłość tego atlasu oceniła już znaczna część społeczeństwa polskiego, z wyrazami najwyższego uznania przyjęła jego ukazanie się zagranica. By jednak mógł on spełnić swe zadanie społeczne, bo taką rolę odgrywać musi każdy atlas, w duchu państwowym opracowany, by zabłądził pod każdą strzechę polską, **musi zrozumieć jego znaczenie wychowawcze przedewszystkiem nauczycielstwo polskie i musi go propagować tak w czasie swej pracy szkolnej jak i w działalności społecznej poza szkołą,** pomne zawsze, że drogą tą pracuje nad państwotwórczem wychowaniem narodu.

Najnowsze aprobaty ministerjalne w zakresie naszych wydawnictw. W ostatnich miesiącach aprobowało Min. W. R. i O. P. następujące nasze wydawnictwa:

I. Rozporządzeniem z dnia 30. III. 1928, L. II. P. 4665/28, jako podr. dla ucz. szk. średnich:

1. *W. Gadowski, ks.*: Zarys historji kościoła katolickiego. Cz. I i II. Dozwolony.

II. Rozporządzeniem z dnia 3. IV. 1928, L. II. P. 4778/28, jako pomoc dla naucz. jęz. niem. na pierwszym stopniu nauczania:

1. *J. Piątek:* Jak uczyć jęz. niemieckiego w szkole powszechnej. Dozwolony.

III. Rozporządzeniem z dnia 11. IV. 1928, L. II. 13331/28, jako podr. dla ucz. szk. powszechnych:

1. *W. Budzik, ks.*: Nauka religji katolickiej dla III i IV kl. szk. powszechnych. Dozwolony.

IV. Rozporządzeniem z dnia 21. IV. 1928, L. II. 12347/28, jako podr. dla ucz. szkół średnich:

1. *S. Szydelski, ks.*, i *K. Thullie, ks.*: Dzieje obj. Boż. w Nowym Testamencie. Cz. II. Wyd. III. Dozwolony.

V. Rozporządzeniem z dnia 26. IV. 1928, L. II. P. 5830/28, jako podr. pomocniczy dla nauczycieli szkół handlowych:

1. *F. Tomanek* i *J. Treter:* Tematy do księgowości. Cz. I. Księgowość kupiecka. Wyd. II. Dozwolony.

VI. Rozporządzeniem z dnia 1. V. 1928, L. II. 6239/28, jako podr. pomocn. dla nauczycieli:

1. *L. Wachholz:* O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży. Dozwolony

VII. Rozporządzeniem z dnia 1. V. 1928, L. II. 6242/28, jako podręcznik dla uczniów szkół handlowych:

1. *F. Tomanek:* Handel towarowy i pieniężny. Wyd. III. Dozwolony.

Z humanitarnej działalności instytucji. Ostatnio otrzymaliśmy podziękowania za dary od Pol. Tow. Dzieci na wieś we Lwowie za 20 książek, Pol. Akad. Umiej. w Krakowie — 132 ks., oraz Zakł. Narod. im. Ossolińskich za 8 książek.

Z zagranicy nadeszły podziękowania od Zentralinstitut für Erziehung und Unterricht w Berlinie, oraz Royal Geographical Society w Londynie za 1 mapę.

Wydawnictwo i nakład Książnicy-Atlasu Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, S. A.
Redaktor: Jan Koczwara, Lwów, Czarnieckiego 12. Zakłady Graficzne Książnica-Atlas, Lwów.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.